

# DZIENNIK NARODOWY.

PRENUMERATA.

Narok . . . . . tr. 15  
Na miesiąc sześć . . . . . fr. 8  
Na miesiąc trzy . . . . . fr. 4

N<sup>o</sup> 327.

DNIA 17 LIPCA 1847 ROKU.

Dziennik wychodzi co sobotę.

Wszelkie pisma i przesyłki  
pieniężne adresowane być mają  
franco : à M. le Redacteur du  
Dziennik Narodowy, rue des  
Marais Saint-Germain, 15.

## KRONIKA.

### EMIGRACYA.

#### RADA SZKOŁY POLSKIEJ I P. ROMAN WESOŁOWSKI.

Od pewnego czasu krążą po Paryżu wieści o scenach jakie zająć miały między Radą a Panem Wesołowskim, jej członkiem. W interesie prawdy i przez życzliwość dla szkoły, nie kwapiliśmy się z ich ogłaszaniem; dziś wszakże, kiedy wydalenie gwałtowne P. Wesołowskiego z łona Rady jest niewątpliwe, i gdy wydaleni temu różne w publiczności naznaczają przyczyny, też same pobudki dla których dotąd milczeliśmy, nakazują nam przerwać milczenie i przedstawić rzecz w prawdziwym jej świetle : o tyle przynajmniej, o ile to mogliśmy powziąć z opowiadań jednej strony.

P. Wesołowski złożył nam dwa pisma : jedno do Rady Wychowania Narodowego dzieci Wychodźców Polskich, z d. 10 Czerwca b. r.; drugie opisujące posiedzenie Rady odbyte na dniu 23 Czerwca tegoż roku. Na tych więc pismach opieramy poniższe nasze przedstawienie.

Główną przyczyną nieporozumienia i późniejszych onego następstw była klasa 6<sup>ta</sup>. P. Wesołowski w piśmie do Rady mówi co następuje :

«Według organizacyi Szkoły Narodowej Wychodźców Polskich, uczniowie 6<sup>tej</sup> klasy, opuszczając Szkołę, mają być usposobieni zupełnie do jednej ze szkół specjalnych, lub też do złożenia egzaminu Bakaloreatu es-lettres. Rada Wychowania przyjmując naczelnie kierowanie Szkołą, przyjęła na siebie w obec narodu i rodziców, których dzieci nauki pobierają, obowiązek użycia środków najstosowniejszych do osiągnięcia tego celu. Atoli program nauk wykładanych w Szkole Narodowej w Batignolles, a mianowicie rozkład tychże, już w pierwiastkowym uorganizowaniu Szkoły, rokował trudności w wykonaniu i osiągnięciu celu organizacyą zamierzonego. Nauczyciele zwracali nieraz uwagę członków Rady na mnóstwo przedmiotów, którym uczniowie poddać nie są w stanie, i które przeszkadzają dokładnemu ich usposobieniu. — Jakoż, skutki takowej organizacyi naukowej, nie omieszkały zawitać, pomimo może najlepsze chęci Rady Wychowania, i w roku bieżącym; pierwszym w którym uczniowie klasy 6<sup>tej</sup> szkołę w Batignolles opuścić mają, Pan Seret, profesor matematyki oświadczył, iż uczniowie 6<sup>tej</sup> klasy nie zdołają być usposobionymi w terminie, tak do szkół specjalnych, jako też i do Bakaloreatu es-lettres; radził więc, aby według kwalifikacyi uczniów, niektórym ująć przedmiotów, a natomiast sposobić ich na drodze matematycznej do Szkoły Centralnej. Co do innych, niech Rada według swego zdania postanowi.»

Projekt ten rozdzielenia uczniów klasy 6<sup>tej</sup> na dwa oddziały, na przeznaczających się do szkół specjalnych, np. do Szkoły Centralnej, i na sposobiących się

do zdawania egzaminu Bakaloreatu es-lettres, w celu większego ćwiczenia pierwszych w naukach matematycznych i przyrodzonych z ujęciem nauk innych, a mianowicie języków starożytnych; drugich zaś w naukach klasycznych i humanitarnych, z ulżeniem w matematyce i naukach przyrodzonych, proponowany przez profesora P. Seret i popierany przez P. Wesołowskiego, był przyjęty przez Radę na posiedzeniu nadzwyczajnym d. 12 Maja, z zastrzeżeniem wszakże przez Posła Biernackiego, iż w przedmiocie tym należało odwołać się do Pana Duhamel, Dyrektora Szkoły Politechnicznej, i wziąć projekt pod rozbiór powtórny na posiedzeniu sobotniem, 15 Maja, pomimo zapadłej decyzji.

W tym przeciągu czasu P. Wesołowski udał się do P. Duhamel, « który po wysłuchaniu rzetelnego stanu rzeczy i propozycyi profesora, oświadczył, że « nietylko uważa propozycyą ową podziału klasy za « konieczną i jedynie do celu zamierzonego organizacyą szkoły prowadzącą, lecz nadto uczynił mi tę « uwagę, iż wie że nauki w szkole polskiej w Bati- « gnolles nie dobrze idą, że zna ich przyczyny, i że « obowiązuje mnie jako członka Rady, abym starał się « ją przekonać, iż podział złemu położeniu klasy 6<sup>tej</sup> « jedynie zaradzić może.»

Na posiedzenie 15<sup>go</sup> Maja przybył Poseł Ledochowski, nie znajdujący się na posiedzeniu 12<sup>go</sup>, i na jego żądanie kwestya podziału poszła nanowo pod rozbiór. Po dyskusyi przystąpiono do wotowania i podział został odrzucony, dlatego :

- « 1. Że podział klasy 6<sup>tej</sup> zmusi do odstąpienia od programu szkolnego;
- « 2. Że sposobienie uczniów do matematycznych wydziałów jest obecnie przedwczesne, i jest narzuceniem tymże przyszłego zawodu życia w chwili gdy ci jeszcze nauk przygotowawczych nie ukończyli;
- « 3. Że nauki udzielane w szkole polskiej nadają uczniowi ogólne wykształcenie, a jeżeli nie sposobią go do żadnej specjalności, zawsze jednak wskażą mu drogę ku pewnej specjalności, którą może pójść, gdy ten lub ów zawód życia wybierze wychodząc ze szkoły narodowej. Nie można więc z uszczerbkiem innych nauk, zwrócić ucznia na drogę specjalności, gdyż i tamte nauki są niezbędne;
- « 4. Że nauki matematyczne są tak mozolne, iż zwróciwszy ku nim całą siłę umysłową uczniów, mogłoby to przynieść szkodzieli skutki ich zdrowiu;
- « 5. Że położenie 6<sup>tej</sup> klasy jest wyjątkowe, które przypisać należy indywidualnościom, o których najprzód można było przewidzieć, że ich postęp nie odpowie warunkom zakreślonym w programacie.

I na miejsce podziału, Rada przyjęła projekt, « aby zostawić klasę bez podziału w stanie dotychczasowym; natomiast zaś



w czasie wakacji sposobie ich do tych nauk, które im zbywać będą lub do wstąpienia do Szkoły Centralnej, lub też do osiągnięcia Bakalareatu es-lettres. »

P. Wesołowski w swém piśmie do Rady odpowiada szczegółowo na te punkta. Odpowiedź jego mieści w sobie trzy następne ważniejsze twierdzenia : 1. że dla wyższych względów od programu odstąpić można ; 2. że sposobienie uczniów więcej w jednej jak w drugiej nauce w ostatnim roku, na kilka miesięcy przed wakacjami nie jest przedwczesne, bo każdy z nich zdecydował się już do jakiejś specjalności ; 3. że czas wakacji nietylko że będzie niedostateczny, ale jest źle obrany, bo jak uczniowie, tak profesorowie potrzebują go na wypoczynek, pracy chętnie się oddawać nie będą i nie nagrodzą w kilka niedziel tego, co powinno było w ciągu roku być dokonaniem. Że jest przytém rzeczą wątpliwą, aby dzisiejsi profesorowie szkoły, chcieli dawać lekcje w czasie wakacji, a jeżeli Rada przyjmie innych, to narazi znów uczniów na stratę czasu przez zmianę systemu, jak już na tyle strat ich naraziła częstym zmienianiem profesorów i metody.

« Na te zarzuty, kończy P. Wesołowski, chciałem na posiedzeniu 15 Maja zwrócić uwagę Rady, i w tym celu zamówiłem sobie na początku głos. Po roztrząśnieniu kwestyi każdego z członków, widząc że dla powodów zupełnie niedostatecznych, członkowie Rady, którzy wprzód za podziałem klasy wotowali, teraz są za jej niepodzielnością, i do nowego wotowania, bez czekania na mój zamówiony naprzód głos, Rada przystępuje, ujrzałem się w konieczności zabrania głosu podczas tego wotowania, i oświadczyłem, iż mam Radzie przelożyć zdanie Pana Duhamel. Na tę moją wzmiankę, członek Ledochowski oburzony moją niespodziewaną wizytą u P. Duhamel, z namiętnym wybuchem nazwał postępowanie moje jezuityzmem, i nie wiem jakie znalazł podobieństwo postępowania mego w zasięgnięciu zdania osoby urzędowej, na czele tak ważnego Instytutu stojącej, z wyrazem tak wypłowiałym i zużyтым, którym tylko stronnictwa przeciwne, w braku rzetelnego zarzutu darzą się. Wiem wprawdzie z doświadczenia, iż trudno członkowi Rady Ledochowskiemu prawdziwie ocenić niepodległość zdania, który nawykł każde zdanie przeciwne swemu, uważać jako zaprzędane partyi lub osobie, lecz nie wiem z kąd urosło prawo członkowi, który w Radzie niczem innem nie jest jak członkiem Rady; z kąd mówię członkowi Ledochowskiemu urosło prawo powstawać na charakter członka, potępiać go oburzeniem osobistém, bez głębszego zastanowienia się nad własnym wyrokiem, i sądzić go, bez doboru wyrazu, na okazanie jakiejś nieprzyzwoitości lub szkodliwości mojej wizyty u P. Duhamel. Słyszałem już jak wśród Rady członek Ledochowski, starszemu w wieku i zasługach, Wice-Prezesowi Biernackiemu powiedział w gniewie : « Krzyż czysz jak furman. » — a uważając podobne wyrażenie, jako zwyczajne członkowi Ledochowskiemu, spokojnie odpowiedziałem : « Często słyszałem w Radzie, że w rozbiórce niektórych kwestyi odwoływano się do osób specjalnych. Toż samo uczynił na posiedzeniu 12 Maja r. b. Wice-Prezes Biernacki, który oświadczył, że w kwestyi tak ściśle naukowej, chętnie uda się sam do P. Duhamel o zasięgnięcie zdania. Sama przeto Rada uważała się częstokroć za niespecjalną, i ja więc uważając nas wszystkich za niespecjalnych ludzi, w kwestyi która się toczyła o przygotowaniu uczniów do celu zamierzonego, uważałem za rzecz rozumną zasięgnąć zdania P. Duhamel. » Tu czło. Ledochowski przerwał mi mowę uderzając na mnie, pod ówczas ochryplego, całą siłą głosu, wyrzucając mi że śmiem zniewagi i obelgi Radzie w oczy ciskać, że podobne wyrażenia tylko z przedpokoju słyszeć można i t. p. Zastanowiły mię oburzenia czło. Ledochowskiego, który pod wyrazy moje podsuwał jakieś obce mojej świadomości znaczenia. Zastanowiło mię również postępowanie Rady całej, w téjże chwili, która powstawszy za przewodnictwem członka Ledochowskiego, za-

częła mi wyrzucać że ją znieważam. Wszakże raczej byłoby ubliżeniem Radzie przez pochlebstwo, gdybym był jej przyznał specjalność w naukach matematycznych, które właśnie przedmiotem kwestyi były; wtedy to mojem zdaniem, rzeczywiście ubliżyłbym Radzie, która liczy w gronie swoim członków, nie w matematycznym lub szkolnym, lecz w innym względzie chlubnie światu i ojczyźnie naszej znanych. Zaiste, byłoby gorącym życzeniem mojem, aby Rada liczyła w gronie swoim ludzi więcej specjalnie wykształconych, a zapewne w organizacji swojej, i w rozstrzygnięciu naukowych kwestyi, o jej naczelnictwo opierających się, uniknęłaby nie jednego kłopotu, i postawiłaby szkołę w stanie odpowiednim swojemu celowi. Ale pókad tych w Radzie nie masz, sędzę i jestem przekonany, że Rada po dokładnem rozważeniu słów moich na posiedzeniu 15 Maja r. b. wyrzeczonych, sama przyzna, iż ani w nich obelgi żadnej nie masz, ani żądać może bym ja lub ktokolwiek z ziomków, w kraju lub na wygnaniu, uważał ją jako zbiór ze wszystkich specjalności naukowych. »

Następnie P. Wesołowski tłumaczy niestosowność oburzenia się na niego całej Rady, a to idąc za przykładem Posła Ledochowskiego, i protestuje przeciw despotyzmowi tegoż ostatniego, mówiąc iż jeśliby mu się Rada poddała, przestałaby być Radą, lecz służbą dworską. Protestuje również przeciw słowom P. Ledochowskiego, który wyrzekł : « Uczyniłbyś największą łaskę Radzie, gdybyś się z niej na zawsze usunął, » dodając, iż P. Ledochowski nie ma prawa przemawiać imieniem Rady, ani też on, P. Wesołowski, nie uczyni zadosyć jego życzeniu, opuszczając stanowisko które zajmuje równem prawem jak inni członkowie Rady, będąc zapisanym w ministerjum i zostając pod opieką władzy, od której byt szkoły zależy. P. Wesołowski żąda aby pismo jego zostało umieszczone w protokole obrad.

Czytanie owego to pisma na posiedzeniu Rady 23 Czerwca, a mianowicie powyższego ustępu, wywołało burzę, w skutek której P. Wesołowski wydalony został z Rady. Poseł Ledochowski zarzucał mu podstęp i ubliżenie Radzie, a szczególnież Posłowi Biernackiemu w tém, iż się sam jeden udał do Pana Duhamel i uwiadomił o tém Radę dopiero przy wotowaniu. Na co P. Wesołowski odpowiedział, iż przed wotowaniem nie mógł dać poznać zdania P. Duhamel, bo go Rada słuchać nie chciała; a zaś do winy ubliżenia ani Radzie, ani Posłowi Biernackiemu się nie czuł, bo do dyrektora Szkoły Politechnicznej nie poszedł w imieniu Rady, ale w swoim własnym, dla własnego oświecenia się, a poszedł sam, nie w towarzystwie Posła Biernackiego, bo wiedząc iż ten był przeciwnym rozdziałowi klasy 6<sup>tej</sup>, nie chciał gorszyć cudzoziemca, widokiem takiej pomiędzy nami niezgody.

Prezes Rady Gł Dwernicki, wyznaczył Posła Biernackiego na kommissyą do zdania rapportu z pisma Pana Wesołowskiego. Kommissyja zadecydowała że pismo to było *falszem i panfletem szkalującym Radę*, niegodnym być umieszczonym w protokole posiedzeń. P. Wesołowski kwalifikacyę podobną swojego pisma odpierał jak mówi, « wśród wrzawy, groźb i ustawicznych przerywań. » Nie podobną nam wchodzić w szczegóły jego głosu, który zresztą jest raczej rozmowaniem, jak przytoczeniem nowych jakich faktów, mogących nadać nową postać téj sprawie. Opuszczając je przeto, przystępuję do części posiedzenia najdramatyczniejszej, którą Pan Wesołowski następnie opisuje :

« Posiedzenie z 23 Czerwca zakończyło się w ten sposób : Rada nie dopuściwszy mi odeprzeć w ciągłej mowie uczynione pismu memu zarzuty, wszcząwszy wrzawę i kłótnię taką, iż skreślenie jej ubliżyłoby wszelkiej przyzwoitości; zakończyła tem, że członek Biernacki powstał i oświadczył, iż ze mną w Radzie na przyszłość zasiadać nie może. Za jego przewodnictwem powstałi wszyscy członkowie i oświadczyli toż samo. Członek Sznajde wyrzekł : « gdyby nie mój wiek i zasługi, « żądałbym od Pana satysfakcyi, ale do tego stopnia się nie poniżę. » Natychmiast po tych słowach członek Ledóchowski dodał : « nie uoń się Generale, dobrze robisz, bohys się istotnie « poniżył. » Członek Trzeciński wniósł, ażeby Rada uznała, że członek Wesołowski winien być wykluczonym z Rady, a członek Ledóchowski wniósł jeszcze, żeby Rada uznała, iż jestem niegodnym być w jej gronie. Rada wtedy jednomyślnie ogłosiła, że jestem z Rady wydalonym, (\*) a członek Ledóchowski powstał i wezwał mię, bym się oddalił, bo Rada dalej swoje posiedzenie odbywać będzie. »

P. Wesołowski nie ulegając temu rozkazowi, przekładał Radzie, iż ta nie ma prawa go wydalać, że on jest jej członkiem potwierdzonym przez władzę wyższą. Na co Poseł Ledochowski odparł : « Jeżeli nale-  
« żysz do Rady, to jedynie z naszej woli, Rząd ciebie  
« nie zna, tylko zna *mnie*, Gł. Dwernickiego i Bier-  
« nackiego, jako ekspedycją upoważnionych. » P. Wesołowski żądał aby Sekretarz wciągnął do protokołu rzecz całą, ale P. Ledochowski tego mu zakazał.

« Natenczas wszyscy członkowie wyszli z sali, zostawiając mnie samego, i udali się do pokoju Dyrektora w celu odbywania dalej posiedzenia. Wychodząc z sali czło. Mierzejewski podniósł pięść i pogroził mi słowy : « Jak cię porwę, to z ciebie « papy wytrzęsę », a czło. Bobiński również podniesioną głową odgrażał mi. »

P. Wesołowski powiada iż zniósł to wszystko spokojnie, udając się za Radą i chcąc jako członek niektóre podpisać akta; ale gdy mu tego odmówił Gł. Dwernicki, wydalil się, zamierzając rzecz całą przedstawić opinii publicznej, i ubolewając nad tem, że Gł. Dwernicki, którego on kocha i szanuje, imieniem swém pokrywa tak smutne postępowanie Rady.

Oto jest w skróceniu przedstawienie całej sprawy, o której w publiczności różne chodzą pogłoski. Wstrzymujemy się w tej chwili od wszelkich nad nią uwag, kończąc raczej artykuł nasz przedstawieniem kwestyi, która nas dziś najwięcej zajmuje. Jestto los uczniów klasy 6<sup>tej</sup>. Co Rada myśli z nimi zrobić po skończeniu roku szkolnego, a nawet wakacyi? W razie jeśli nie zdali egzaminu i nie mogli wejść na uczniów do szkół specjalnych, czy Rada ich wypchnie ze szkoły? Cóż wtedy poczną ci młodzieńcy, co z nimi poczną ich rodzice, nie będący w stanie opłacać korrepetytorów, a często nie będący w stanie nawet ich utrzymać? A wszakże Rada w obec ich losu zaciągnęła pewny obowiązek, i nie może umywać rąk, nie może się niczém tłumaczyć, w razie jeśli się examina nie powiodły.

Wszelkie tłumaczenie się, może mniej służyć w obec tych uczniów, aniżeli późniejszych. Są oni najpierwsi ze szkoły, na nich odbyły się kilkoletnie próby, na nich doświadczano tyłu systemów, oni przez to stracili dużo czasu najdroższego. Nie podobna aby w je-

(\*) Na tém posiedzeniu członkowie obecni byli : Gł. Dwernicki, Poseł Biernacki, Gł. Sznajde, Półko. Plagowski, Bobiński, Poseł Trzeciński, Ledochowski i Major Mierzejewski.

dnym roku, w którym się uregulowały mniej więcej nauki, ustalił system, uczniowie ci, by największą pracą, byli w stanie wynagrodzić kilka lat napół straconych. Obowiązkiem przeto jest Rady, nietylko uczniów tych nie wypychać ze szkoły, jeśli nie zdali potrzebnych egzaminów, ale nawet rozważyć sumienie, czyli w razie udania się egzaminów, gwałtowne parcie i praca nad siły, nie zaszkodzi przyszłości tych młodzieńców, którzy nie mając gruntownych, przez lata wszczepianych i mocno w umyśle utwierdzonych nauk, nie będą w stanie, przy najlepszych chęciach i zdolnościach, odpowiedzieć wymaganościom programu szkół specjalnych, tak trudnemu i obszernemu, jak np. program Szkoły Centralnej. Te nasze uwagi przedstawiamy Radzie pod sumienne roztrząśnienie; niech nie zapomina jaka na niej ciąży odpowiedzialność, niech pamięta że ściągnąć może na się wyrzuty rodaków, a narzekanie rodziców i dzieci.

#### ROZPORZĄDZENIA WZGLĘDEM CHŁOPÓW W KRÓLESTWIE POLSKIM.

*Kuryer Warszawski* — « Rząd Gubernial. Warszawa. podał do wiadomości instrukcję przygotowaną przez Kom. Rząd. Spraw Wewn. i Duch. tyczącą się nadzoru Władz Rządowych, przy zawieraniu umów między właścicielami dobr a cząstkowymi rolnikami o zamianę daremszczyzn na stałe powinności, która jest następującej osnowy : W Arty. 4<sup>ym</sup> Postanowienia z d. 14 (26) Listo. r. 1846, Rada Admini. wyrzec raczyła : że tam, gdzie włościanie nie odrabiają wcale pańszczyzny, lecz jedynie powinności daremszczyznami zwane, niemniej tam, gdzie ciż włościanie odrabiają mniej jak dwa dni pańszczyzny z włoki miary nowo polskiej, tam wyszczególnione w artykule I pod N. 1 do 107 włącznie darmochoy, zamienione być mają na stałe oznaczone rohoiczny za wspólną ugodą właścicieli z włościanami pod nadzorem władz rządowych zawrzeć się mającą. W szczegółowych decyzjach na skutek rewizyi tabel prestacyjnych wydawanych, Kom. Rząd. wyrzekła, w których dobrach układy tego rodzaju miejsce mieć mają. W ogólnem zaś swém rozporządzeniu z d. 21 Grud. (2 Stycz.) 1846/7 roku, wskazała, iż celem pośredniczenia układom, zsyłany być ma na grunt urzędnik posiadający zupełne JW. Gubernatora zaufanie. W dalszém więc rozwinięciu arty. 4<sup>ego</sup> postanowienia Rady. Ad. tudzież rozporządzeń powyżej zacytowanych. Kom. Rząd. przepisuje następującą instrukcję : § 1. Delegowany, zjechawszy na grunt i po objawieniu celu swego przybycia, powinien naprzód dowiedzieć się : a) Czyli układ o zmianę daremszczyzny jest już zawarty, lub jakie w tym względzie nastąpiło pomiędzy stronami porozumienie; albo b). Czyli porozumienie się stron nie poprzedziło już jego przybycia. W pierwszym razie powinien z dokładnością wy badać, czyli rolnicy dobrze zrozumieli obowiązki przyjęte, i czyli dobrowolnie na warunki przystali, a mianowicie : czyli do tego nie byli nakłonieni przymuszem, podstępem lub łudzącami obietnicami. W drugim razie poweźmie od każdej strony wiadomość o przyczynach nieporozumienia i co istotnie jest przedmiotem różnicy żądań. § 2. Następnie (dla ocenienia układu, jeżeli porozumienie było dobrowolne, lub dla zaproponowania nowego układu, jeżeli dobrowolnego porozumienia nie było.) Delegowany dopełnić winien następujące czynności : a) Sprawdzić tabelę uposażenia i powinności rolników przez Dziedzica Rządowi w roku zeszłym podaną, to jest : przekonać się, jakie uposażenie posiadali rolnicy w roku zeszłym w gruntach, łąkach i innych dogodnościach oraz jakie odbywali powinności, z uwagą, czyli po dniu 20 Grud. 1 Stycz 1845/6 r. nowe nie zostały włożone. b) Wyśledzić na zasadzie rejestrow i badania obu stron, ile dni rocznie odrabiali rolnicy w przecięciu 3<sup>ch</sup> lat ostatnich pod tytułem darmochoy warunkowo uchylonych. c) Dopełnić klasyfikację gruntów, łąk, ogrodów i t. d. jakie rzeczywiście rolnicy w r. 1846 posiadali, i ocenić je a to wszystko podług zasad rządowych do instrukcyi Ra-

dy Admi. z dnia 23 Maja (4 Czerwca) 1841 r. pod decyzją literami a i e dołączonych. d) Zebrać wiadomości w okolicy o cenach najmu roboty przez rolników odbywaną, i wyrachować, ile by przypadało do odrobienia dni w stosunku intraty podług zasad rządowych ustanowionych. § 3. Po zebraniu materiałów w sposób powyższy opisany, Delegowany porówna liczbę dni wyrachowaną w stosunku liczby darmoch z przecięcia 3<sup>ch</sup> lat ostatnich, z liczbą dni na zasadzie okolicznej ceny najmu i wartości gruntów ustanowioną, a która z nich okaże się mniejszą, tę przyjęc należy za zasadę do oznaczenia powinności stałych. § 4. Przy oznaczeniu powinności stałych określić ściśle należy ilość dni, i rodzaj roboty gruntowej do której rolnicy obowiązani będą. Opisać należy także sposób jej wykonywania, mianowicie: liczbę godzin dzienną pracy, ze względu na porę roku, a szczególności co do roboty sprężajnej, ilość koni lub wołów i ładunku, lub inny wymiar ze względu na miejscowe zwyczaje. § 5. Zamiana darmoch na powinności stałe nie może pozbawiać rolników prawa brania drzewa, prawa pastwiska i innych dogodności, o ile takowych przed datą ukazu używali, i które jako przynależność gruntu, stanowi łączną ich possessyą. § 6. Wolno jest stronom umówić się o opłatę pieniężną jaką rolnicy w miejsce darmoch Dziedzicowi opłacać mają. § 7. Jeżeli delegowany znajdzie na gruncie układ między dziedzicem i rolnikami zawarty, zastosowany do zastrzeżeń § 1, 3, 4, 5, 6, wyżej zamieszczonych, w takim razie przedstawi go Rządo. Guber. dla wyjednanania potwierdzenia. Jeżeli układ nie był zawarty, lecz strony porozumiały się dobrowolnie o zamianę i rolnicy należycie obowiązki swoje zrozumieli, natenczas delegowany spisze w dwóch exemplarzach układ z warunkiem, że ważność tego zależy od potwierdzenia Kom. Spr. Wewnę. i Ducho. i przedstawi go rządowi gubernialnemu. § 8. Jeżeli delegowany znajdzie układ nie odpowiedni przepisom wyżej zamieszczonym, lub jeżeli strony o ustanowienie powinności stałej porozumieć się nie mogły, w takim razie delegowany przełoży każdej stronie, w czem jej żądanie uznaje nie uzasadnionem, lub nie odpowiedniem przepisom, zaprojektuje ze swęj strony układ i zostawi im czas do namysłu i umowy dobrowolnej, a gdyby ta w ciągu dni 4<sup>ch</sup> nie nastąpiła, przyjmie do protokołu przyczynę przez każdą z stron podać się mającą, dla których projektowanego przyjęc wzbraniają się i całe dzieło ze swoim wnioskiem przedstawi rządowi guber., a ten następnie ze swoją opinią Kom. Rządo. Spr. W. i D. do decyzji. § 9. W przypadku, gdyby delegowany zastał proces o uchylenie darmoch na drodze sądowej prowadzony, przekonać się powinien, czyli zakwestyonowane darmochy były przed dniem 20 Grud. (1 Stycz.) 1845/6 r. wykonywane lub nie. W pierwszym razie zaprojektuje ich zamianę obowiązywać mającą stałą, jeżeli darmochy wyrokiem prawomocnym będą utrzymane; w drugim razie, to jest: jeżeli przed datą powyższą wykonywane nie były, projektować zmiany nie należy, lecz stan taki zachowany być winien aż do wyroku prawomocnego. § 10. Delegowany obowiązany jest całą czynność odbywać protokularnie. § 11. Rząd Guber., otrzymawszy dzieło delegowanego, obowiązany jest w ciągu dni 15 przedstawić go ze swemi wnioskami Kom. Rządo. S. W. i D. jeżeli rzecz znajdzie należycie wyjaśnioną; w razie przeciwnym, w tymże przeciągu czasu nakaze czynność w czem należy uzupełnić. § 12. Kom. Rządo. S. W. i D. o ile znajdzie układ zgodny z przepisami, zatwierdzi go; w razie przeciwnym, zatwierdzenia odmówi i sprostowanie w czem należy postanowi. § 13. Układy zawarte i przez Kom. Rządo. zatwierdzone, nie będą tamować regulacji gruntów ani zamiany wszelkiego rodzaju powinności na czynsz. Tymczasową zaś moc obowiązującą mieć będą: Układy o zamianę darmoch na drodze sądowej zakwestyonowane, do czasu wydania wyroku prawomocnego, jak również układy o zamianę jakich bądź darmoch na opłatę czynszu do czasu zamiany wszelkich powinności na stały czynsz pieniężny. § 14. Układy przez Kom. Spraw W. i D. zatwierdzone, nie mogą być bez jej zezwolenia zmienione. »

## WIADOMOŚCI I DONIESIENIA

*Gazeta Kolońska.* — Rosyjscy uczeni i literaci pozwolili sobie propagować Pańslawianizm w państwie austyackim, szcze-

gólniej zaś w Czechach. Rząd austyacki wysledził te tajemne roboty. Pomiedzy innymi niejakiego Kuleszę, który dawniej uczył języka rossyjsko-słowiańskiego przy uniwersytecie Peterzburskim. Inni podejrzani o te same działania, pomiedzy zaś nimi profesor kijowskiego uniwersytetu, sprowadzeni zostali do Peterzburga, gdzie dotąd siedzą uwięzieni w Petropawłowskięj fortecy, oddani pod ścisłe śledztwo, jako burzyciele istniejącego porządku.

W Białoruskich guberniach zaszły w ostatnich miesiącach mocne rozruchy chłopskie, które spowodowały sprowadzenie licznych oddziałów wojska. Chłopi mieli być podburzeni do powstania przez włóczęgów z rzezi galicyjskiej tu przybyłych. Wielka liczba chłopów, przyciśniętych głodem, chciała domy opuścić i w żyniejsze przenieść się kraje, lecz siłą zbrojną została zmuszoną do powrotu.

W Litwie szlachta ubożeje coraz więcej. W każdym prawie numerze pisma miejscowego, wyczytać można o bankructwie właściciela ziemskiego, i o zajeciu jego majątku na skarb za nie opłacony podatek. Także słyhać na Litwie o bandach rozbojników, których nędza zmusiła do tego stanu.

— *Gazeta Wossa*, z Poznania 7 Lipca. — Żydzi tutejsi przestali dziękczynne adresa Panom Naumanowi i Szumanowi, deputowanym poznańskim na Sejm Berliński.

— Z Wiednia 28 Czerwca. — Na 23 Czerwca był rozruch w Krakowie. Rozpuszczono pogłoskę, jakoby chłopci galicyjscy mieli podpalić przedmieście Kleparz. W tym dniu ogrodnik jeden zapalił gałęzie i suche liście; wznoszący się zład blask rozniósł trwogę po mieście i sprowadził w to miejsce tłumy ludu, który łzył policję i wojsko. Scena zakończyła się aresztowaniami.

— *Gazeta Lipska*, z Krakowa 1 Lipca. — Znany galicyjski chłop Szela, pomimo licznych zaskarżeń, przez wszystkie instancye sądowe został uznany za niewinnego, a skargi nań za bezzasadne.

— Ze Lwowa, 21 Czerwca. — Spodziewają się w Krakowie przybycia Cesarza Austyackiego z żoną, i Arcyksięcia Alberta, który ma być ogłoszony wice-królem galicyjskim i rezydować na zamku krakowskim.

— *Mercury Szwabski* donosi o wielkiej śmiertelności w Galicyi. W czasie czterech tygodni w jednej tylko wiosce cyркуlu Wadowickiego, umarło 130 osób.

— *Dziennik Frankfurtski*, z nad Sprei. Car zwołuje do Peterzburga wszystkich swych ambasadorów przy dworach i narodach zagranicznych, dokąd ma się także udać Xiąże Paszkiewicz.

— *Gazeta Kolońska* donosi z Poznania pod dniem 8 Lipca, o pojawieniu się w xieżtwie licznych agentów moskiewskich.

— *Kuryer Warszawski*. — Rządy gubernialne podały do wiadomości reskrypt Kom. Rządo. Spraw W. i D. « Z rozmaitych okolic królestwa dochodzą wiadomości, że właściciele ziemscy sprzedają spekulantom spodziewane przyszłe plony, a tym sposobem siebie i kupujących narażają na zawód i na pretensye bezowocne, na przypadek jeśliby rząd uznał potrzebę po upływie terminu zabraniającego do dnia 13 Sierpnia r. b. wywozu zboża za granicę, tenże zakaz na dalszy czas przedłużyć. Dla zaradzenia temu, Kom. Rządo. S. W. i D. na zasadzie decyzji Rady Admi. zarządziła ostrzedz publiczność, że każdy wehodzący w układy o przyszłe plony w zamiarze wyprowadzenia onych za granicę kraju, sam sobie przypisze straty, jakieby z zawodu doznał, na przypadek jeżeli Rząd w czasie właściwym znajdzie się w konieczności zakazać wywozu za granicę niektórych artykułów żywności.

W miesiącu Maja b. r. umarł w Clermont (Oise) w domu obłąkanych, *Jan Cywiński*, synowiec nieboszczyka Biskupa Wileńskiego. Urodził się w gubernii Wileńskiej roku 1800; przed rewolucją był urzędnikiem w Banku Polskim, a w czasie rewolucji służył w Legii Litewsko-Ruskiej, w stopniu podporucznika.

Redaktor Naczelny: J. F. KOŁOSOWSKI.